GŁOS NARODU

NR. 530. — ROK XXVI. | KRAKÓW, PIĄTEK DNIA 27. PAŹDZIERNIKA 1916 ROKU. | WYDANIE WIECZORNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY): Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —12. Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ —60. Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —60. Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1. Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·—. Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów „ 2·—. dla miejscowych prenumeratorów dziennika „ 1·—. Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·— Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35. TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA: Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ: 1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993 2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“ 3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 27 października.

Urzędowo donoszą dnia 27 października 1916:

Wschodni teren.

Front wojsk jenerała kawaleryi arcyksięcia Karola: Na ataki na północ Campolung i na południe od Predeal czyni postępy. Na węgiersko-rumuńskiej granicy wschodniej odrzucono nieprzyjacielskie przeciwuderzenia.

Koło Saradornei zajęły nasze wojska rosyjski punkt oparcia na górze. Przeciwuderzenia Rosyan rozbiły się.

Front wojsk jenerała poln. marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Na terenie wojsk austro-węgierskich nic ważnego.

Włoski teren:

Nieprzyjacielska działalność artyleryi i minierek przeciw pozycyom na płaskowzgórzu Krasu i na obszary leżące za niem, wzmogła się chwilami do wielkiej gwałtowności.

Południowo-wschodni teren:

W Albanii nic nowego.

Zast. szefa sztabu jeneralnego von Hoefer mpp.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (B. kor.) Aj. tel Milli. Z głównej kwatery donoszą 26 b. m.: Na rozmaitych frontach nie było zdarzeń ważniejszych wydarzeń. Front Dobrudży: Nasze wojska kontynuują pościg za pobitym nieprzyjacielem.

Dr Koerber.

Narady z hr. Tiszą.

Budapeszt. Jak donosi „Budapester Korrespondenz“, do Budapesztu przybył wczoraj po południu wspólny minister finansów Dr Körber. Wprost z dworca pojechał Dr Körber do budynku prezydyum ministeryalnego, gdzie odbył z hr. Tiszą dłuższe obrady. Wieczorem o godz. 10 minut 55 powrócił Dr Körber do Wiednia.

Rada ministrów w Budapeszcie.

Wiedeń. Pisma wiedeńskie donoszą pod datą 26 b. m.: Wspólny minister finansów Dr Körber udał się dziś rano do Budapesztu na konferencyę z prezydentem ministrów hr. Tiszą. Wczoraj po powrocie hr. Tiszy z Wiednia, gdzie porozumiewał się z Dr Burianem, odbyła się wieczór w Budapeszcie narada ministrów.

Wczoraj po południu był Dr Körber przyjęty przez Cesarza na audyencyi, która trwała dłużej niż godzinę. Onegdaj zaś porozumiewał się Dr Körber długo z ministrem spraw zewnętrznych br. Burianem.

Przed decyzyą.

Wiedeń. Nie jest jeszcze pewnem, czy nominacya Dr Koerbera na prezydenta ministrów nastąpi dziś lub jutro. Austryacka Rada ministrów postanowiła podać się do dymisyi dziś lub jutro. Nie jest jeszcze wiadomem, i kto resorty będą na nowo obsadzone.

Proces przeciw Drowi Adlerowi.

Wiedeń. W najbliższych dniach poddany zostanie Dr Adler psychiatrycznemu badaniu i obserwacyi. Jak słychać, proces przeciw Drowi Adlerowi, o ile psychiatrzy uznają go za zdrowego umysłowo, rozpocznie się jeszcze w tym roku.

Rozdźwięki w entencie.

Lugano. Na skutek niepomyślnych dla ententy wiadomości z Rumunii zwraca się „Secolo“ do Rosyi, odnoszącej się przed pogłoskami o rzekomym pokoju odrębnym cesarstwa rosyjskiego z państwami centralnemi. Dyplomacya niemiecka, pisze dalej włoski dziennik, ujawniła jasno tendencye zasiania wśród koalicyi niezgody i opierania swych nadziei na odrębnym z Rosyą pokoju. Trzeba jednak przyznać, że pomoc rosyjska dla Rumunii dość długo na siebie czekać. Należy jeszcze raz stwierdzić, że we własnym interesie Rosyi leży zawczasu kończącego się nieporozumienia.

Przed wojną japońsko-chińską.

Sztokholm. Według doniesienia „Ruskiego Słowa“ Japonia jest zdecydowaną rozpocząć w najbliższym czasie kroki zbrojne przeciw Chinom. Japońskie dowództwo armii zarządziło mobilizacyę. Japońskie zawiadomił równocześnie Petersburg, że Japonia nie będzie mógł dostarczać Rosyi materyałów wojennych. Japońskie towarzystwa żeglugi zawiadomiono, aby nie przyjmowały dalszych zleceń prywatnych, albowiem cała flota handlowa jest prawdopodobnie zarekwirowaną dla celów wojennych.

Klęska Rumunów.

20.000 klm.² Rumunii zdobyto.

Berlin. Według dzienników szwajcarskich zajęli Niemcy, Bułgarzy i Turcy, włącznie do 23 b. m., 20.000 klm. kw. rumuńskiego terenu.

Nowe posiłki rosyjskie.

Genewa. Z Petersburga donoszą do „Matina“, że w ostatnich dniach odeszły do Rumunii nowe rezerwy wszystkich rosyjskich komend uzupełniających. Położenie Rumunii jest poważne, ale nie rozpaczliwe.

Ewakuacya Dobrudży.

Berlin. Według doniesień pism szwajcarskich, zarządziło rumuńskie dowództwo wojskowe opróżnienie północnej Dobrudży aż do Babadog z cywilnej ludności i ogłosiło, że teren po lewej stronie Dunaju należy do strefy wojennej. Babadog leży o 80 km. w linii powietrznej na północ od Konstancy, a o 30 km. na południe od Dunaju.

„Inwalid“ o przyczynach klęski.

Zurych. W cenzurowanem sprawozdaniu o położeniu Rumunii wskazuje petersburski „Inwalid“ na przyczyny klęski rumuńskiej. Według tego pisma należy dopatrywać się tej przyczyny w błędnym planie ofenzywy, jakoteż w niedostatecznych przygotowaniach Rumunii i w marnowaniu amunicyi, której i tak nie było za wiele. Kwestya amunicyi będzie też prawdopodobnie rozstrzygającą w pierwszej części rumuńskiej wojny.

Joffre ratuje Rumunów.

Genewa. Z Londynu donoszą do paryskich pism radykalnych, że angielscy politycy oburzeni są na Rosyę, ponieważ rosyjska flota za wszelką cenę powinna była bronić Konstancy, a nie uczyniła tego. Wrażenie zwycięstwa Mackensena jest ogromne. „Eclaire“, „Bonnet rouge“ i „Libre parole“ mówią, że wczorajszy potężny atak Joffra na prawym brzegu Mozy był wynikiem życzenia Francyi, aby Rumunów pośrednio odciążyć.

Lloyd George — obiecuje...

Londyn. Minister wojny Lloyd George, w odpowiedzi na pytanie o położeniu Rumunii oświadczył w Izbie gmin: Anglia działa w zupełnem porozumieniu ze swymi sojusznikami. Uczyni się wszystko, co jest możliwe, aby Rumunii pomódz. Oczywiście jest z łatwo zrozumiałych przyczyn wskazanem, aby nie omawiać publicznie zarządzeń w tej mierze.

Zapowiedzi Asquitha.

Londyn. (B. kor.) Biuro Reutera donosi: W Izbie gmin Asquith w odpowiedzi na zapytanie Carsona co do położenia Rumunii, oświadczył: Nie uważam za możliwe, albo pożądane, w obecnej chwili więcej powiedzieć, nad to, że rząd Anglii i wszytkich jej sprzymierzonych najtroskliwszą uwagę poświęca militarnemu położeniu Rumunii. Od tygodni podejmowaliśmy każdy możliwy krok i czynimy to jeszcze, aby dopomódz naszym walecznym towarzyszom w Rumunii w walce, którą prowadzą. Spodziewam się, że nie będziemy się powodować przesadnym pessymizmem. We Francyi, Rosyi, Anglii i Włoszech będą jeszcze podjęte wspólne zarządzenia, przy których każdy z nas uczyni wszystko, co w jego mocy leży, aby wesprzeć Rumunię w jej walce o niepodległość.

Pod Czernawodą.

Sofia. Z racyi wzięcia Czernawody pisze bułgarski organ urzędowy: „Rumuńskie aspiracye zdobywcze zapadły się do grobu. Na razie wiadomo już, że do Czernawody wkroczyła nasza pierwsza dywizya, rekrutująca się ze sofijskich pułków, które okryły się już sławą. Już 22. bm. wieczorem stały wojska sprzymierzone o 5 kilometrów na południe, a 10 kilometrów na wschód od Medżidje, którego to punktu przeciwnik utrzymać nie mógł, ponieważ prawe skrzydło bułgarskie pojawiło się na jego tyłach na północ od Medżidje, lewe zaś zbliżało się do Czernawody. Most znalazł się również pod zaciekłym ogniem artyleryi. W bagnistej okolicy lewe skrzydło nie mogło się równocześnie posuwać z prawem, natomiast przeciwnik nie mógł stawić oporu na południe od Czernawody i musiał się ukryć za przyczółkiem mostowym. Przyczółek mostowy tworzą 3 warownie i 12 bateryi, które ugrupowane są wokoło miasta w promieniu 3 i pół km. Rumuńskie wojska nie zdołały się oprzeć atakowi. Część ich uciekła na pontonach na prawy brzeg, reszta zaś uczuła się zmuszoną do cofnięcia się na całej linii. Szybki upadek Czernawody należy przypisać w większej części dezorganicyi i demobilizacyi załogi, złożonej z wojsk, które uciekły z Medżidje i Konstancy. Wielką radość wywołał w Sofii prawie równoczesny upadek Predealu, przez co obrona ważnego węzła kolejowego Ploesti wielce jest utrudniona.

Na Zachodzie.

Nowe pobory we Francyi.

Berno szwajcarskie. (B. kor.) Komisya wojskowa senatu francuskiego postanowiła po naradzie nad brakiem żołnierza możliwe szybko przesłuchać rząd w tej sprawie. Wolni od wojska z roczników 1913 do 1917 otrzymali rozkaz najpóźniej do 10 dni stawić się do ponownego zbadania. Deputowany Ferry imieniem parlamentarnej komisyi wojskowej złożył memoryał korzystny dla przedłożenia, aby rocznik 1918 już teraz wyćwiczyć.

Walki pod Verdun.

Paryż. (B. kor.) Wczorajsze wieczorne sprawozdanie wojskowe opiewa: Na froncie Verdun podjęli Niemcy w ciągu dnia cztery gwałtowne ataki na pozycye odebrane im przez nas w Douaumont. Wszystkie ataki spełzły bezskutecznie.

Komunikat francuski.

Wiedeń. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Komunikat francuski z 25 b. m., 3 g. popoł.: Na północ od Verdun wykonali Niemcy dwa przeciwataki na skrzydła nowego francuskiego frontu. Jeden z tych ataków, wykonany późnym wieczorem na most kamienny w Haudromont, został odparty; drugi przedsięwzięty dziś o 5 rano na baterye Damloup, również spełzł na niczem. Cały, przez Francuzów zdobyty teren, utrzymany jest w zupełności. Opróżnienie fortu Douaumont zostanie ukończone w ciągu nocy. Komendant fortu dostał się do niewoli.

Walki powietrzne. Jedynaście angielskich samolotów do rzucania bomb, którym towarzyszyło pięć samolotów ochronnych, rzucało w dniu 23 b. m. od g. 11 przedpoł. do 1 popoł. nieustannie bomby na fabryki w Hagenbingen. Wyrzucono 1300 klgr. pocisków. Wiele pożarów zostało wskutek tego wznieconych. Lotnicy mogli stwierdzić, że wykonane poprzedniej nocy przez francuskich lotników bombardowanie tej samej okolicy, wydało pomyślne rezultaty.

Komunikat angielski.

Wiedeń. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Komunikat angielski z 25 b. m. wieczorem: Przez większą część dnia padał deszcz bez przerwy. Na południe od Ancre była czynną nieprzyjacielska artylerya, — zwłaszcza w pobliżu Le Sars — Eaucourt l' Abbaye. Na reszcie stanowisk naszego frontu obustronny, sporadyczny ogień artyleryjski.

Z Koła polskiego.

(Komunikat Sekretaryatu).

Uchwały powzięte na posiedzeniu Koła d. 18 b. m. 1916 roku.

Wnioski podkomitetu dla spraw aprowizacyjnych.

I.

1. Ponieważ dotychczasowa akcya rządu w sprawie aprowizacyi nie przynosi dodatnich wyników głównie z powodu wadliwej organizacyi, a organizacya nowo utworzonego centralnego urzędu aprowizacyjnego, jako niezupełna, nie odpowiada celowi, Koło polskie domaga się, aby urząd ten przekształcono w zupełnie odrębną i samoistną organizacyę z władzą egzekutywną przy stałym współudziale czynnika wojskowego. Temu urzędowi mają też podlegać wszystkie instytucye i centrale utworzone w czasie wojny, a mające bezpośredni lub pośredni związek z aprowizacyą. Do urzędu tego powinny być powołane z Galicyi w odpowiedniej ilości czynniki obywatelskie jako stale urzędujące, oraz ma być bezzwłocznie utworzona rada przyboczna, oparta na szerszych podstawach, z uwzględnieniem współudziału wszystkich warstw społeczeństwa.

2. Ponieważ Galicya została przy mianowaniu różnych rad przybocznych, utworzonych w Wiedniu dla spraw aprowizacyjnych, pokrzywdzona tak, że kraj nasz albo niema tam żadnych przedstawicieli, albo zupełnie niedostateczną ich liczbę, Koło polskie domaga się, aby bezzwłocznie powołano z Galicyi taką liczbę delegatów, jaka odpowiada jej ludności i obszarowi.

3. Koło polskie uchwala odnieść się do c. k. Namiestnika kraju z prośbą o sprężystszą organizacyę aprowizacyi kraju naszego przez utworzenie krajowego urzędu aprowizacyjnego. W skład tego urzędu powinny być powołane czynniki obywatelskie, jako stale urzędujące, a nadto utworzona rada przyboczna aprowizacyjna krajowa przy współudziale wszystkich warstw społeczeństwa.

4. Ponieważ zarządom gmin miejskich przypada z natury rzeczy pierwszorzędne zadanie przy aprowizacyi miasta, należy żądać wydatnej pomocy finansowej pastwowej dla miast na cele aprowizacyi, oraz aby rząd poczynił wszelkie możliwe ułatwienia w porozumieniu z zarządem wojskowym co do regularnego transportu środków żywności.

Należy odnieść się do władz krajowych z żądaniem natychmiastowego zawezwania zarządów naszych miast, aby zorganizowały bezzwłocznie aprowizacyę przez utworzenie miejskich składnic środków żywności i opału, oraz kuchni publicznych i popieranie związków konsumentów przez dostarczanie im potrzebnych artykułów.

5. Przy ustaleniu kontyngentów żywnościowych dla kraju uwzględnić należy nie tylko liczbę ludności cywilnej, ale także liczbę żołnierzy, objętych formacyami pozafrontowemi, a żywionych z zasobów galicyjskich.

Od rządu należy domagać się wyświetlenia pytania, czy moc obowiązująca zakazów wywozów środków żywności z Galicyi odnosi się także do przesyłek wojskowych, jeżeli zaś nie, to należy ustalić ilości tym sposobem odbierane aprowizacyi krajowej i uwzględniać te ilości przy ustalaniu kontyngentów, przeznaczonych dla ludności krajowej.

6. Wzywa się prezesa Koła, aby spowodował konferencyę u prezesa gabinetu przy współudziale ministra spraw wewnętrznych, celem omówienia wszystkich spraw, objętych uchwałami Koła w sprawie aprowizacyi.

II.

1. Ponieważ z kraju wywozi się za wielką ilość ziemniaków na zachód, nierównomiernie obciążając poszczególne powiaty, a wydawane zarządzenia uniemożliwiają niezbędne zaopatrzenie ludności, a w szczególności miast, w ziemniaki, Koło polskie uprasza prezesa Koła i ministra dla Galicyi, aby bezzwłocznie spowodowali rząd do wydania zarządzeń.

2. Wobec grożącego braku ziemniaków, Koło pol. oświadcza się za ograniczeniem produkcyi spirytusu i krochmalu w całej Austryi.

3. Ponieważ przeprowadzenie sprawne organizacyi zależne jest w znacznej części od dostatecznej ilości zwierząt pociągowych, a w Galicyi na cele wojskowe dużo pobrano koni, Koło polskie uprasza prezydyum o spowodowanie rządu, by do kraju naszego celem ułatwienia aprowizacyi dostarczono jak najprędzej potrzebnej ilości koni, do miast zaś większych również automobilów ciężarowych.

4. Wzywa się ponownie rząd, aby bezzwłocznie poczynił zarządzenia w celu zaopatrzenia ludności w węgiel i drzewo przy intenzywniejszem wyzyskaniu kopalń w Królestwie Polskiem.

III.

1. Ze względu na znaczenie Królestwa Polskiego dla aprowizacyi Galicyi, domagamy się usunięcia istniejących utrudnień w dowozie najważniejszych artykułów z tych krajów do Galicyi.

W szczególności należy wyjednać u rządu przydzielanie granicznych powiatów Królestwa polskiego dla aprowizacyi większych miast galicyjskich jak: Krakowa, Tarnowa, Lwowa itd. w ziemniaki przy zupełnem uwzględnieniu potrzeb miejscowych w Królestwie.

2. Z uwagi, że ubytek w produkcyi rolniczej powoduje niestosunkowe podniesienie cen produktów, domagamy się, aby rząd otoczył rolnictwo większą opieką i poparciem, a w szczególności aby Zakład centralny odbudowy przyspieszył całą akcyę odbudowy rolnictwa oraz przemysłu rolniczego.

3. Wzywa się rząd, aby niezwłocznie zniósł zakaz powszechnej sprzedaży sacharyny.

4. Prezydyum Koła wystara się o podwyższenie kontyngentów skóry dla Galicyi, których dostarczyć ma centrala w Wiedniu i o zorganizowanie odpowiedniego racyonalnego rozdziału.

5. Należy się odnieść do namiestnictwa z żądaniem, aby ono postarało się o bezzwłoczne uruchomienie garbarni w kraju się znajdujących.

Wnioski Komisyi gospodarczej dla spraw rolniczych i przemysłu rolniczego przedłożone przez przewodniczącego posła Długosza:

Komisya rolnicza Koła polskiego, powołując się na swoje poprzednie uchwały, które tylko w nieznacznej mierze dotąd zostały uwzględnione, domaga się:

w sprawach pomocy do obsiewów

a) aby przyznano premie za uprawę oziminy dla wszystkich gospodarstw w kraju;

b) aby przyznano premie od uprawy roślin motylkowych na nawozy zielone;

c) aby przyznano zasiłki na pokrycie kosztów nabycia nasion roślin motylkowych na nawozy zielone, a to w wysokości ²/₃ ceny nabycia;

d) aby przyznano Galicyi wyższy niż dotąd kontyngent nawozów pomocniczych azotowych i fosforowych i przyspieszono budowę fabryki tych nawozów w Galicyi;

e) aby skoro Galicya dostarczyła na potrzeby armii 60 procent swego stanu koni, zarekwirowano w krajach niezbędną dla obrobienia gruntów w Galicyi ilość zaprzęgów i przydzielono je gospodarstwom galicyjskim;

f) aby wszystkie wybrakowane konie wojskowe, źrebięta od klaczy wojskowych, uprzęże i wozy wysortowane sprzedawano wyłącznie rolnikom galicyjskim za pośrednictwem Towarzystw rolniczych po cenach przystępnych;

g) aby zarządzono rewizyę przepisów o udzielaniu jeńców, robotników i zaprzęgów wojskowych do robót rolnych w kierunku ujednostajnienia i dostosowania ich do wymogów gospodarstwa wiejskiego;

h) aby sprzedaż nawozów sztucznych powierzono wyłącznie organizacyom rolniczym;

i) aby ludność rolniczą ewakuowaną z nad linii bojowej umieszczać za zgodą stron, ile możności w kraju w gospodarstwach potrzebujących robotników rolnych i aby także umieszczonym w Galicyi ewakuowanym przyznano zasiłek ewakuacyjny po 1 kor. dziennie na głowę.

KRONIKA.

Z miasta.

Koncert na dochód choinki fortecznego szpitala Nr. 5. odbędzie się dnia 29. bm., tj. w niedzielę, o godzinie 6-tej wieczorem w zakładzie książąt Lubomirskich przy ulicy Rakowickiej, przy współudziale p. Millera, p. Krajewskiej i akompaniamencie p. prof. Wallek-Walewskiego. Chór legionistów wykona kilka pieśni. Datki będą przyjmowane przy stoliku.

Z Resursy urzędniczej. Zwyczajne roczne walne zebranie członków Resursy urzędniczej w Krakowie, odbędzie się w dniu 11. listopada o godzinie 7 wieczór, a w braku kompletu o godzinie 8 wieczór bez względu na komplet, w lokalu Resursy w hotelu Saskim, przy ulicy św. Jana nr 6, z następującym porządkiem dziennym: Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania, sprawozdanie wydziału, sprawozdanie komisyi rewizyjnej, wybory prezydyum, wydziału, komisyi rewizyjnej i sądu honorowego, wreszcie wnioski i interpelacye.

Dodatkowa rekwizycya metali. Komisye kontrolne dla rekwizycyi metali na cele wojny, które codziennie obchodzą pojedyncze dzielnice Krakowa, wykazują, że bardzo wielu mieszkańców nie oddało dotąd zarekwirowanych przedmiotów, zwłaszcza kociołków miedzianych umieszczonych w piecach kuchennych. Wobec tego Magistrat przedłużył jeszcze czas urzędowania komisyi odbiorczej przy ulicy Franciszkańskiej L. 4,na jutro t. j. 28 b. m. (sobota). Jest to bezwarunkowo ostatni termin do oddania zarekwirowanych naczyń. — Kto w dniu tym nie uczyni zadość ciążącemu na nim obowiązkowi, pociągnięty będzie do odpowiedzalności karnej.

Odznaczenie Krakowian. P. Stanisław Alberti, jednoroczny kapral 13 pp., syn prof. tutejszej szkoły przemysłowej, odznaczony został za męstwo w obliczu nieprzyjaciela srebrnym medalem waleczności i zamianowany chorążym rezerwowym. — Nadpor. 13 pp. Alfons Thoman otrzymał powtórnie najwyższe pochwalne uznanie (signum laudis).

Adresy na pakunkach. Dyrekcya kolei państw. w Krakowie komunikuje: Wskutek coraz częściej powtarzającej się zamiany i zawlekania pakunków, dyrekcya kolei państwowej zwraca uwagę podróżnych na postanowienia § 31 (2) regul. ruchu, według których stare nieważne znaki na pakunkach mają być przed nadaniem do transportu kolejowego usunięte. Pakunki, z których tych znaków nie usunięto, nie będą przyjmowane do przewozu. We własnym interesie podróżnych należy pakunki zaopatrywać trwale przytwierdzonym adresem właściciela, umieszczonym na tabliczce z kartonu lub drzewa, a prócz tego kartki z adresem umieścić wewnątrz pakunku.

Gęsi żywe dla Krakowa nadeszły dziś do miejskiego Biura aprowizacyjnego, które je sprzedaje przy placu Jabłonowskich po cenie 10—11 koron za sztukę.

Z Polski i ze świata.

Warszawska Rada miejska o Radzie szkolnej krajowej. W związku z zatwierdzeniem „Rady szkolnej krajowej", „Kur. Warsz." przytacza uchwałę Rady miejskiej m. stol. Warszawy w tejże sprawie, powziętą jednomyślnie i przy gorących oklaskach na ostatniem ogólnem posiedzeniu w dniu 12. października.

Uchwała Rady miejskiej brzmi jak następuje:

„Rada m. st. Warszawy, trwając na stanowisku złożonej w dniu jej otwarcia deklaracyi zbiorowej, poczuwa się do narodowego obowiązku oświadczenia:

że Naród Poski stoi niewzruszenie na gruncie niezaprzeczalnego prawa do samodzielnego zorganizowania oświaty powszechnej wszystkich stopni, tak, aby powetowana być mogła wiekowa krzywda, przez tłumienie nauki Polsce wyrządzona i ażeby dobroczynne działanie oświaty ogarnęło wszystkich mieszkańców ziemi polskiej bez różnicy wyznania, czyniąc z nich miłujących ją synów, świadomych obowiązków i godności narodowej obywateli Polski;

że osiągnąć cel ten należycie może tylko powszechne szkolnictwo publiczne, zorganizowane w duchu narodowym przez Władzę Państwową Niepodległej Polski, w myśl nie zapomnianej tradycyi Komisyi Edukacyjnej;

że już w chwili obecnej szkolnictwo winno być pod wskazanemi hasłami prowadzone, a jego kierownictwo oddane polskiej instytucyi ogólno-krajowej, złożonej z przedstawicielstwa społeczeństwa polskiego, powołanej do przeprowadzenia jednolitej organizacyi szkolnej i zarządzania całokształtem spraw szkolnych i oświatowych."

Kursy dla urzędników polskich w Królestwie. W „Kur. Warsz." czytamy: Rada główna opiekuńcza wystosowała do rad prowincyonalnych w sprawie wyższych kursów dla urzędników państwowych polskich okólnik, w którym podnosi między innemi, że sam cenzus naukowy nie może być z punktu widzenia interesu krajowego wystarczający. Chodzi o to, żeby pozyskać dla kursów ludzi, którzy, dzięki osobistym kwalifikacyom, powołani są do tego, aby w przyszłości stworzyć kadry urzędnicze polskie. Chodzi zatem o ludzi z charakterem, z energią, ze zmysłem administracyjnym, z rozwiniętem poczuciem odpowiedzialności osobistej i zbiorowej. Jeśli się na kursach znajdą ludzie, odpowiadający tym warunkom, nasze kadry urzędnicze odpowiadać będą tym wymaganiom, jakie mamy prawo naszym funkcyonaryuszom publicznym stawiać. Zdając sobie w pełni sprawę z wagi tego zagadnienia, Rada główna opiekuńcza czuje się w obowiązku prosić rady prowincyonalne o zainteresowanie się powstającemi w Warszawie kursami. Paroletnia już praca zrazu w komitetach obywatelskich, następnie zaś w radach opiekuńczych, prowadzona w warunkach trudnych, wyrobiła w kierunku organizacyjnym bardzo wielu ludzi, wskazując ich tym sposobem, jako najwłaściwszych i najpożądańszych kandydatów na urzędy publiczne w przyszłem państwie polskiem. Rady prowincyonalne, tak powiatowe, jak miejskie winny użyć swego wpływu, aby tych ludzi, których dotychczasowa praca i zasługi są na terenie ich działalności należycie oceniane, skłaniać do zapisywania się na kurs.

Z Uniw. warszawskiego. We wtorek o godz. 12 w południe rozpoczął prof. Juliusz Kleiner w auli pałacu Kazimierzowskiego ogłoszone na bieżący semestr wykłady pt. „Wstęp do dziejów romantyzmu w Polsce".

Z Przemyśla donoszą do „Gaz. Por.": Od wiosny bieżącego roku trwające prace nad urządzeniem wojennego cmentarza u wzgórz lipowickich pomyślnym uwieńczone zostały wynikiem. Miejsce wiecznego spoczynku poległych bojowników dzięki staraniom wojskowych oddziałów budowniczych piękną uzyskało szatę. Z powabnej oprawy naturalnej spogląda na widną w dali panoramę miasta las krzyżów i mogił. Uroczystego aktu poświęcenia dopełni w dniu Wszystkich Świętych apostolski wikaryusz polowy ks. biskup dr Bjelik.

Policya wojskowa skonfiskowała w drobnych handlach żydowskich ogółem około 50 kóp jaj, kilkanaście worów mąki, 170 flaszek wódki, znaczną ilość cukru, mydła, skóry i innych najpotrzebniejszych artykułów. Dalsze poszukiwania są w toku.

Nowe źródło nafty. Z kół naftiarskich dochodzi wiadomość, że w ostatnich dniach odkryto wielkie źródło nafty w Krościanku i Białobrzegu. Celem eksploatacyi założono szereg towarzystw, które obejmą w zarząd nowo powstałe szyby. Reprezentant władz górniczych zwiedził w tych dniach nowe obszary naftowe, przyrzekł poparcie, oraz dostarczanie odpowiedniej ilości robotników.

Na pamiątkę zwycięstwa. „Kur. Warsz." donosi: W Białołęce (gmina bródzieńska) stanie dnia 29. bm. krzyż na polu, gdzie w roku 1831 wojsko polskie pobiło Rosyan. Włościanie i ziemianie, którzy zapoczątkowali dochód, zwrócili się do organizacyj i stowarzyszeń warszawskich o liczny udział.

14.000 zagubionych dzieci polskich. Dzienniki polskie w Rosyi donoszą, że wedle dokładnych spisów petersburskich, w przytuliskach w Rosyi przebywa obecnie 14.000 dzieci polskich, które w czasie zamieszek wojennych zgubiły się rodzicom, bądź opiekunom. Czy dzieci te, mimo najenergiczniejszych starań obecnych wychodźczych komitetów i mimo późniejszych akcyi rządu i społeczeństwa, odnajdą swe rodziny? Znaczna ich większość pochodzi z ludu, co wpłynie przy ograniczeniu środków działania i przy analfabetyzmie w tej mierze bądź co bądź ujemnie na postępy w humanitarnem dziele łączenia rozprószonych rodzin.

Nowe Koła Macierzy szkolnej w Królestwie. Do dnia 15. bm. zarząd główny polskiej Macierzy szkolnej zatwierdził następujące nowe Koła: Koło z prawami tymczasowemi zarządu okręgowego w Górze-Kalwaryi: Koła miejscowe: Koła panien w Warszawie; Koło miejscowe w Wyszkowie, Koło miejscowe parafii Kolno, Koło miejscowe w Turośli (pow. kolneński). Koło miejs. par. Mały Płock (pow. koln.). Koło miejscowe we wsi Romany. Koło miejscowe w Kłobucku (pow. częstochowski). Koło miejscowe w Kamienicy Polskiej (pow. częstochowski).

Z życia Polaków w Rosyi. Rada zjazdów organizacyi polskich w Rosyi nawołuje do samoopodatkowania się na potrzeby wychodztwa polskiego, inaczej wobec zmniejszenia przez rząd rosyjski na ten cel funduszów, istnienie szkól, ochronek i innych instytucyi polskich kulturalnych byłoby zagrożone. Jednak — jak głosi Rada — pomimo, że podczas wojny duch obywatelski podniósł się wśród Polaków znacznie, wiele jeszcze jednostek uchyla się od wypełnienia tego świętego wobec narodu swego obowiązku. Trzeba więc wytężyć w tym kierunku raz jeszcze wszystkie siły, żeby praca dwu lat samopomocy polskiej na obczyźnie nie wyszła na marne.

Karty na tłuszcz i ryż w Budapeszcie. Komisya aprowizacyjna stolicy węgierskiej postanowiła z dniem 5. listopada zaprowadzić karty na tłuszcz i z przydziałem 10 dekagramów tygodniowo na osobę. Również mają być wydane w Budapeszcie karty na ryż.

Ceny maksymalne na obuwie na Węgrzech. W węgierskiem ministerstwie handlu odbywają się obecnie obrady, mające na celu zaprowadzenie w całych Węgrzech cen maksymalnych na obuwie i podeszwy.

Rekwizycya ziemniaków na Węgrzech. Z Budapesztu donoszą dzienniki wiedeńskie, że wedle doniesień pism węgierskich ma się tam pojawić rozporządzenie rządowe o rekwizycyi zapasów ziemniaków w całych Węgrzech.

Mięso ze szczurów dla Chińczyków. „Dień" z 28. z. m. donosi, że kulisi chińscy, którzy przybyli do Mińska na roboty, wystosowali do władz rządowych prośbę, aby, celem zastąpienia brakującego mięsa, postarano się dla nich o stałą dostawę z Chin szczurów zamrożonych. Prośbie tej postanowiono uczynić żadość.

Z sali sądowej.

Proces o bezprawne uwalnianie od służby wojskowej.

Na dzisiejszej rozprawie prof. Dr Horoszkiewicz składał swoje orzeczenie lekarskie o stanie umysłowym oskarżonego Łazarskiego. Wedle orzeczenia prof. Dra Horoszkiewicza, oskarżony Łazarski jest dziedzicznie obciążony, ojciec jego, w swoim czasie naczelnik gminy na Zwierzyńcu, cierpiał na psychozę alkoholiczną i zmarł nagle, popełniwszy samobójstwo. Dziadek i brat oskarżonego cierpią na epilepsyę. Sam oskarżony cierpi na niedorozwój umysłowy, jest pod względem umysłowym upośledzony, atoli nie w tym stopniu, aby upośledzenie to wykluczało poczytalność i odpowiedzialność za swe czyny. Niedorozwój umysłowy oskarżonego stanowi okoliczność łagodzącą z § 114 w. u. kar.

Obr. Dr Heski i obr. Dr Steinsberg zapytywali, czy lekarz-znawca nie widział w tym wypadku t. zw. w nauce „wypadku granicznego", t. j., że lekarz nie jest w stanie stwierdzić, czy zachodzi tu okoliczność łagodząca, czy też niepoczytalność.

Prof. Dr Horoszkiewicz odpowiada, że zachodzi tu niewątpliwie wypadek graniczny. Przy osłabieniu umysłowem granice są bardzo ruchome i łatwo się zacierają, to też ostateczne orzeczenie należy do sądu, a nie do lekarza. — W dalszym ciągu na pytania obrońców odpowiada prof. Dr Horoszkiewicz, że Łazarski w czasie badań odpowiadał zgodnie z prawdą, rzeczowo, nie cierpi na żadne fantazye, można więc jego opowiadania o Leonie Nassie z Dębnik uważać za prawdziwe. Przy osłabieniu jednak woli oskarżonego jest możliwem, że ktoś wmówił w niego istnienie owego Nassa, który obecnie — wedle aktu oskarżenia — bawi w Holandyi.

Następnie składał swoje orzeczenie znawca pisma nadporucznik żandarmeryi fortecznej Sandig, który oświadczył, że co do podpisów pułkowników na legitymacyach nie może podać z czyjej pochodzą ręki, albowiem były fałszowane sztucznie, tak, że wykrycie charakteru pisma jest niemożliwe. Przy dłuższem jednak badaniu możliwem jest dojście do źródła. Natomiast stanowczo rozpoznaje charakter pisma przy fałszywych orzeczeniach lekarskich, wpisywanych do kart poborowych i stwierdza pięć jego kategoryi przy przeglądach K. L. i M., w szczególności rozpoznaje doskonale pismo Łazarskiego, chorego człowieka. Przy kartach, wydawanych przez Urygę, stwierdza znawca pismo drugiego osobnika.

Św. Izrael Körber z Krakowa, opowiadał szeroko sprawę ukrywania się oskarżonego Riesera w domu przez niego administrowanym przy ulicy Bożego Ciała. Świadek stwierdza, że nigdy nie odbierał przysięgi na „cyces" od oskarżonego Grünsberga, który wiedział już w pierwszym dniu o kryjówce Riesera. Świadek doniósł o tej kryjówce sądowi, albowiem uważał to za „obowiązek obywatelski". Rieser był w domu przez niego administrowanym przez 3 tygodnie, przedtem zaś ukrywał się w Podgórzu przez kilkanaście miesięcy.

Osk. Günsberg wstaje z ławy oburzony i zaperzony i głosem podniesionym powiada, że świadek Körber jest większym zbrodniarzem, niż wszyscy siedzący tu na ławie oskarżonych. (Wesołość). Udawał on żyda ortodoksyjnego, ale obcinał sobie brodę, tak, jak jeden z redaktorów „Nowej Reformy", aby stanąć przed komisyą poborową za drugiego.

Św. Körber: Niech mnie szlak na miejscu trafi (odskakuje w bok, ogólna wesołość), jeżeli to jest prawdą. Potem obaj przeciwnicy, Günsberg i Körber, gwałtownie się kłócą, słownie znieważają, przyczem omało do czynnego starcia nie przyszło. Dopiero energiczne upomnienie kier. rozpr. Dra Reuta wpłynęło na nich cokolwiek uspokajająco. Zeznania ich jednak były w dalszym ciągu nadzwyczaj ożywione.

Osk. publ. kap. Żegarac konstatuje, że świadek Körber za wykrycie Riesera otrzymał wynagrodzenie w kwocie 500 kor.

Św. Körber podaje dalej, za za obsługiwanie ukrywającego się Riesera otrzymał 100 koron, a czynił to dlatego, aby mu Rieser nie uciekł. (Wesołość).

Osk. Grünsberg woła: To jest morowy kapuś!

Obr. Dr Heski żąda zaprzysiężenia świadka.

Obr. Dr Weiner sprzeciwia się zaprzysiężeniu, ponieważ świadkowi nie wierzy.

Trybunał po naradzie zaprzysiągł świadka.

Św. dyrektor Magistratu p. Władysław Grodyński na pytanie Dra Reuta przedstawia stan personalu urzędniczego w Wydziale wojskowym Magistratu w r. 1915, następnie podaje, że jako dyrektor wykonuje kontrolę nad 12 Wydziałami, wskutek czego nadzór nie może być ścisły, lecz polegać musi na zaufaniu podległych mu urzędników. Rzeczy ważniejsze stara się sam kontrolować. Ponadto ma własne referaty, np. szupasowy, który bardzo wiele czasu zajmuje. W okresie wojennym musiał wreszcie na pewien czas z Krakowa wyjechać, i nie mógł osobiście kontroli wykonywać.

Dalszy ciąg zeznań dyr. Grodyńskiego podamy w porannem wydaniu.

PER HALLSTROEM.

14

Umarły wodospad.

(„Döda fallet")

powieść

ze szwedzkiego przetłómaczył F. O. S.

(Ciąg dalszy).

W swoim wuju znalazł łagodnego człowieka, odczytującego o miesiąc spóźnione dzienniki, co jednak nie przeszkadzało mu niezmordowanie puszczać kłęby tytoniowego dymu, jak gdyby echa grzmiących na południu dział i głęboko zastanawiać się, jaki to wszystko weźmie koniec. Ciotka, wiecznie krzątająca się, zawsze połyskująca czystością, z gładko przyczesanemi na trochę ciasnej głowie włosami, czuła się tak dobrze w swej wiejskiej prostocie, jak brat jej, szczur miejski, w swem otoczeniu. Kuzynkowie byli za mali, żeby mieć dla niego jakie znaczenie, a kiedy do stołu ustawiali się według wzrostu rzędem, przypominali mu piszczałki organów. O jednej tylko Maguil nie wyrobił sobie zaraz zdania, ani co do jej stanowiska, ani charakteru. Nie zasiadała razem do stołu, lecz wychodziła zawsze pośpiesznie po jego nakrycie. Spełniała także inne roboty w ciągu dnia, ale dobrowolnie, w miarę, jak wpadały jej w ręce. Gospodyni spóźniała się najczęściej ze swymi rozkazami, co jej się wprawdzie niepodobało, lecz przynosiło namacalne korzyści. Zachowanie się dziewczyny było za sztywne, żeby je można było nazwać pięknem, lecz nie raziło nikogo z powodu jej nadzwyczaj prędkich i lekkich ruchów. Jej głębokie, choć jasne oczy, nie mieszcząc w sobie nic z nieśmiałości lub niechęci, trzymały jednak każdego w należytem oddaleniu. Chociaż w wieku, w którym kobieta jest jakby stworzoną do szukania dla siebie oparcia, zachowała swe młode serce tak niechwiejnem, jak płomień wśród ciszy. Zrazu okazała ciekawą i dziecinną otwartość, ale to zaraz przeminęło. Że Olof nazywał ją, jak i inni, po imieniu, a ona mówiła mu „pan", nie oznaczało żadnej wyższości lub niższości. Wogóle pojęcia te były obcemi ludziom, którzy poza patryarchalną godnością pastora nie znali żadnych innych różnic stanów. Olof dowiedział się wkrótce, że była daleką krewną magistra Daniela, że nazywała się Ram i że znajdowała się w położeniu zależnem, z gruntu bowiem pozostał tylko kawałek lasu, a ten dziewczynie nie mógł przynieść żadnych korzyści. Już na samym wstępie, tego wieczora, przy kuchennym kominie, kiedy nasłuchał się dość bezsensownych gawęd, dziwny przedsmak wiosny i innego życia związał się w jego umyśle z jej postacią. W miarę posuwania się pory roku, a to następowało szybko, zajmowała ona coraz bardziej jego myśli. Tak dużo zmieniło się w nim, że prawie niepoznawał samego siebie. Te jodły i sosny, które uważał tylko za dekoracye do scenicznego przedstawienia całej idylli, zaczęły żyć własnem życiem. W czarnosinej, olbrzymiej przestrzeni, zalesione wzgórza wznosiły się jedne za drugiemi, a pomiędzy niemi perliły się spokojne, orzeźwiające wody; była to wspaniała głusza. Wędrowne ptactwo mknęło, zawisało w powietrzu, badało z góry miejscowość, wydawało okrzyk radości i w prostopadłych liniach opuszczało się na moczary. Poznał i kochał je, w tym kraju były one ich ojczyzną. I ludzie kochali tę ziemię. Nie mówili, może nawet nie myśleli o tem, lecz ruchy ich stawały się żwawszymi, oczy jaśniejszemi w miarę jak ruch i światło powracały znowu. Zrobiło się zadziwiająco pięknie, przedziwnie lekko i wesoło tą radością, która podniecа, jak upajające swą świeżością powietrze. A więc i tu gnieździ się szczęście!

Odmiennem było od tego, jakiem go sobie przedtem wyobrażał, lecz i ziemia była także większą, niż jemu się zdawało. Idylla z tonu moll, pozostawała jednak idyllą i młody czciciel przyrody, przyzwyczajony roztapiać się w nastrojach, wyciągał ramiona do tego nowego świata, w oczekiwaniu jak przezeń będzie przyjętym.

Pewnego poranku, kiedy promienie słońca drasnęły jego powieki, Olof poczuł, że krótkie sekundy walki pomiędzy rzeczywistością a snem wydłużyły się w nieokreślone trwanie błogiej lekkości, nieuchwytnego, w powietrzu zawisłego szczęścia. Miał sen, nie dający się ująć w słowa, jak z przyjemnymi snami zwykle bywa, sen, który i po jego przebudzeniu się nie znikał. Wyzierał z białych, ubogich ścian pokoju, drgał jakimś dźwiękiem, który powoli stawał się wyraźniejszym. To skowronek — pomyślał Olof — słyszałem go dawniej, lecz kiedy i gdzie? Ciągle jak we śnie, ubrał się tak prędko, że sam nie wiedział jak się to stało, a skrzyp schodów pod jego nogąwydał mu się szeptem i śmiechem jakichś głosów.

Stanął we drzwiach sieni i spojrzał przed siebie. Maguil stała przy studni, z ręką na powrozie wynurzającego się z głębi wiadra. Przelewająca się przez brzegi woda połyskiwała szczerem srebrem. Te same błyski obrysowywały kontury postaci dziewczyny, igrały na włosach jej niczem nie przykrytej głowy. Podszedł ku niej bez powitania; teraz, tak jak i we śnie, było ono zbytecznem, nie trzeba było żadnych słów. Spostrzegła go i cała drżąca pozostała bez ruchu. „Czy mogę się napić?" — zapytał, a nie czekając odpowiedzi, przechylił wiadro i przyłożył doń usta. Nigdy jeszcze nie zakosztował milszego napoju. Był on chłodnym, jak gdyby przybywał z nieskończonej dali i przynosił z sobą odmłodzone wrażenia dziecinnego wieku, jezior, głębi i kipiącego życia, wlewał odurzającą radość bytu.

— Czy dobrze spałaś Maguil?

Zaśmiała się.

— O, ja dawno już wstałam, jak zwykle. A ty?

Żadne z nich nie zwróciło na to uwagi, że mówili sobie ty.

— Śniło ci się co, Maguil?

— Któż to zapamiętać może? A tobie?

— Zdaje się, że się śniło i bodaj czy nie ten przepiękny poranek.

Oboje spojrzeli dokoła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.